Nr. 81 (1455). Cena 400 mk. Włocławek, piątek dnia 13 kwietnia 1923 r. Rok VI

Słowo Kujawskie

Prenumerata: na miejscu mk. 9000, na prow. mk. 10200. Za odnoszenie do domu dolicza się 1200 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 450 mk., druga i trzecia 350 mk. czwarta 8-łamowa 150 mk. Ogł. drobne po 150 m. za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 1500 mk. Dla zagran. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783.

Romantyzm.

Romantyzm jest cechą naszego narodu i to niestety cechą dla nas bardzo niekorzystną. Był on i poprzednio przyczyną nader wielu nieszczęść historycznych, a może nawet i upadku. Mamy jaskrawe dowody jego ujemnego działania na nasze sprawy, nawet najżywotniejsze. Mamy — a mimo to wyzbyć się go nie potrafimy, czy też poprostu nie możemy. I nie dziwota, to nasza cecha, a może i nałóg, a tego wyzbyć się najtrudniej. Jednakże, jeśli dalej pójdziemy, pod owe dyktando romantyzmu, a nie realizmu, to zgotujemy sobie śmierć niechybną, ale z niej już zmartwychwstania nie będzie, bo i sama nasza śmierć obecna byłaby zupełnie inną. Z pierwszej fizycznej powstała Polska, jak sfinks z popiołów, boć zabito Polskę tylko fizycznie, zatarto jej granice, zabrano jej ziemię. Lecz nie wydarto jej ducha Narodu, lecz nie skażono go jadem podłości, nie przepełniono zgnilizną śmiertelną, świetlanego ducha Narodu polskiego.

I w dalszym ciągu, mimo śmierci pozornej, Polska była Polską o żywym i zdrowym narodzie polskim.

Dziś niestety jest inaczej!

Dziś jad śmiertelności, z której niema zmartwychwstania, sączy się z miljona kranów żydowskich, niemieckich i bolszewickich, a zadawany jest genjalnie i systematycznie. Najpierw zabija się drobne strony uczuć narodowych i ludzkich, potem cały naród rzuci się w objęcia internacjonalizmu.

Robota to misterna, lecz pewna przedewszystkiem, prędzej wydająca rezultaty niż można się tego było spodziewać.

»A narodu duch zatruty — to dopiero bolów ból!« — jak słusznie mówi w swem wieszczem przewidzeniu Krasiński.

Zabić i zatruć nacjonalizm, to główny cel żydostwa. Narody się ocknęły, lecz państwo anonimowe, nie daje za wygrane. Wie bowiem aż nadto dobrze, że bez osiągnięcia tego celu, daremnemi będą wszystkie jego plany. Nie mogąc nigdzie utworzyć narodu żydowskiego i własnego państwa, boby w nim z głodu pomarli, gdyż żyć i rozwijać się mogą jedynie jako pasożyci na ciele innych narodów, tworzy tymczasem mniejszości narodowe, a te swą destrukcyjną robotą rujnują naród, państwo i jego porządek, aż w końcu owładną nim zupełnie.

A co nam to wróży i czem nam grozi?

Znowu wielkoduszność i romantyzm, a zwłaszcza »duch zatruty, powie — niczem. Tymczasem zdrowy patrjotyzm realny wie, że grozi to nam śmiercią ostateczną, a państwo nasze pod każdym względem sprowadza do zera, z którym się liczyć nikt nie potrzebuje — i co gorsza, na które nawet przyjaciel liczyć nie może.

A z tego, co u nas się dzieje, widziemy jasno, jak daleko nami owładnęli, jak bardzo ducha nam zatruli.

Jest Polska i polski w niej naród przewodzi. Tak, ale to może tylko tak, z tradycji, bo ktoś przecież musi zająć stanowisko reprezentacyjne. — Rządzą zaś mniejszości narodowe wraz z pachołkową lewicą, zawsze gotową do ich usług. I Polska samodzielna stała się wasalką ekonomicznie i gospodarczo, a nawet — mimo swej samodzielności — polityczną, bo prowadzoną, za hasłami destrukcyjnemi mniejszości narodowych, a prowadzona do niechybnej zguby.

To już dziś przewidzieć mogą ci wszyscy, co Polskę jako Polacy kochają.

Witold Kraszewski.

Kto spowodował uznanie granic wschodnich?

Prasa lewicowo-rządowa pieje hymny pochwalne dla p. Sikorskiego i Skrzyńskiego, przypisując ich wyłącznie inicjatywie pomyślne załatwienie sprawy naszych granic wschodnich. A oni przyjmują wszystko z dobrą wiarą, nie prostując niczego, choć sami wiedzą aż nadto dobrze, że wyrazy uznania należą się komu innemu.

Inicjatorem tej akcji jest nikt inny, jeno tak pomiatany przez prasę lewicową — Mussolini. On w radzie ministrów pierwszy poruszył tę sprawę on oparł się usiłowaniom przekazania sprawy Lidze narodów.

Rychło potem. dn. 8 lutego Mussolini złożył w radzie ambasadorów konkretny wniosek w sprawie naszych granic wschodnich, a zaraz nazajutrz, d. 9-go lutego rząd włoski za pośrednictwem posła Tomassiniego zawiadomił o tem rząd polski i wówczas dopiero rozpoczęła się „śmiała i stanowcza inicjatywa“ szefa rządu polskiego, który d. 12 lutego przesłał notę do rady ambasadorów. W kilka dni później, bo d. 20 lutego, Francja przedstawiła wniosek włoski posiedzeniu rady ambasadorów.

Wobec takich faktów listy p. Sikorskiego i podróże p. Skrzyńskiego nabierają właściwego znaczenia. Skoro dodamy nadto, że rząd angielski został przez p. Skirmunta pozyskany dla idei — to zrozumiemy, że akty obu ministrów były elementarnymi obowiązkami wdzięczności.

Ale pocóż było w Sejmie mówić o niebezpieczeństwach, grożących tej sprawie i pocóż przyjmować oznaki wdzięczności dla siebie?

Naród polski będzie zawsze wdzięczny Mussoliniemu.

Organizowanie spisków przeciw Polsce.

Przy pomocy Litwy i Sowdepji

W Gazecie Porannej czytamy:

Pamiętne rewelacje ministra Makowskiego o sprzysiężeniu bolszewickich agitatorów, podszczuwanych przez Kowno i Moskwę przeciwko państwu polskiemu pozostają w pamięci całego kraju.

Uzupełnia te doniesienia artykuł „Journal de Pologne“, w którym Stan de Moriez podaje szereg informacji o zamierzonych przez naszych wrogów

zamieszkach na wiosnę

roku bieżącego.

Dwa miały być główne ogniska propagandy: na północy w Grodzieńszczyźnie i Wileńszczyźnie tudzież na południu koło Baranowicz i Łunińca: pierwsze zasilaneby było od północy, drugie od wschodu. Oddawna w prasie sowieckiej słychać było o rzekomem „wstrzymywaniu“ „band powstańczych“, gotujących się do najazdu na pogranicze; są to widocznie watahy Mickiewicza - Kapsukasa, wypuszczane na nas w miarę potrzeby.

W Grodzieńszczyźnie było zorganizowanych do 2000 »powstańców«, wyszkolonych w Berlinie i Kownie. Zadaniem ich było niecenie niepokoju w tym samym stylu, jak Ukraińcy w Małopolsce minionej jesieni: więc napady na posterunki, podpalania, morderstwa. Aby zjednać dla tych kandydatów ludność, miało się jej obiecać ziemię bez wykupu.

Agent Brynkiewicz jeździł do Kowna i Berlina. W Berlinie zetknął się z Petruszkiewiczem, a w Kownie z białoruskim Petruszkiewiczem: Łastowieckim, który »zrzekł się« Wilna na rzecz Litwy za cenę finansowania przezeń jego »rządu« i uzbrojenia jego »wojska«. W marcu miał się w tej sprawie odbyć zjazd w Rydze, w którym pono brał udział jeden z posłów sejmowych białoruskich.

Rewolucje Morieza zbiegają się z doniesieniami o

zamierzonym zamachu stanu

o czem w sejmie mówił min. Makowski. Zamach ten miał na celu oderwanie od państwa tych ziem białoruskich, które należą do Polski, organizacja bowiem, której

ślad znaleziono w Białymstoku

nie ogarniała bynajmniej ziem, należących do sowietów. Ten szczegół świadczy, komu taka robota była na rękę.

Cztery grupy powstańcze

miały powstać na Litwie, a obejmowały one rejony: kowieński, uścian-

ski, merecki i orański. »Rząd niepodległej republiki białoruskiej« miał siedzibę w Kownie. Grodzieńszczyzna była przydzielona do grupy mereckiej, na której czele stał »komendant« Chmara, a w rzeczywistości Mieczysław Razumowicz, porucznik artylerji litewskiej w Mereczu. Stamtąd szła broń, dynamit i

trucizny dla mordowania policji.

Zaczątków tej akcji zbrodniczej należy szukać w zjeździe polityków białoruskich w Pradze w r. 1921 r., na którym postanowiono z wiosną 1922 r. zorganizować »powstanie«. W zjeździe tym rewolucyjnym

uczestniczył poseł Sergjusz Baranow,

który występował jako prezes komitetu białoruskiego w Grodnie, on też miał być kierownikiem akcji powstańczej w Grodzieńszczyźnie.

Werbowaniem powstańców zajmował się drugi poseł Szymon Jakowiuk,

który przechwalał się, że pozyskał 30.000 partyzantów, na co otrzymał pieniądze od rządu kowieńskiego i Chmary.

Jednym ze spiskowców był niejaki Skoromoch, w rzeczywistości Hermen Szymoniuk - Pazysz, który miał pod swą komendą »atamana« Czorta (Jana Gryczuka). Bandy te planowały zamach na pociąg wiozący członków rządu pod Hajnówkę, mordowały policję i t. d. W kryjówce bandy w puszczy Białowieskiej znaleziono

listy do Piłsudskiego i Karachana.

Od Naczelnika Państwa organizacja domagała się ustąpienia ziem białoruskich i zrzeczenia się praw Polski do nich, a do Karachana uciekali się o pomoc w przeprowadzeniu swego planu.

Za taką oczywistą zdradę stanu będą winni niebawem odpowiadali przed sądem.

Sejm chyba wyda Jakowiuka i Baranowa.

Rozstrzelanie bandytów z P. P. S.

LUBLIN 11.4. Pat. Dziś rano o g. 6.30 został wykonany wyrok śmierci na b. wojskowych Gruszce i Prybem.

Co niesie dzień?

KWIECIEŃ
13
PIĄTEK

Dziś: Hermenegilda m.
Słow.: Myślimira.
Jutro: Justyna m.
Wschód słońca o g. 4.54
Zachód o g. 18.29
Wsch. księżyca o g. 3.58
Zachód o g. 15.45

Nabożeństwo żałobne. Przypominamy, ze w dniu dzisiejszym o g. 9 r. odbędzie się nabożeństwo żałobne za ś. p. ks. prał. Butkiewicza, zamordowanego w Moskwie przez bolszewików.

Z okazji śpiewów i muzyki w kościołach. Od kustosza bazyliki katedralnej otrzymujemy następujące wyjaśnienie: Niepowołany informator w Słowie Kuj. (№ niedzielny 8 VI.) wziął się do krytykowania śpiewów solowych i muzyki smyczkowej w kościele podczas mszy św. cichej. Ponieważ w katedrze wiele osób dobrej woli występowało w niedzielę i święta ze śpiewem i grą smyczkową podczas ostatniej mszy św., przeto Zarząd katedry włocl. wszystkim, którzy się swym pięknym i podniosłym śpiewem, a także i wspaniałą muzyką niejednokrotnie przyczyniali do uświetnienia nabożeństw (dwunastowych) w bazylice katedralnej, serdeczne składa podziękowanie i zaznacza, że ta niefortunna wzmianka nie dotyczy śpiewów i muzyki w kościele katedralnym podczas mszy św. o godz. 12.30. Zakaz biskupi w myśl dekretów Kongr. Obrz., odnosi się do orkiestr podczas uroczystej liturgji, a nie do gry na instrumencie smyczkowym, a tem więcej śpiewu solowego w czasie mszy św. czytanej, byleby i śpiew i muzyka były o charakterze religijnym.

Wielki koncert. W niedzielę, dnia 15 kwietnia r. b. o godz. 8-ej wieczorem w sali aktowej Państwowego Gimnazjum Męskiego dany będzie »Wielki Koncert« dla poratowania organu katedralnego, rozgrabionego przez niemców i zbombardowanego przez bolszewików. Udział łaskawie wezmą: Chór katedralny oraz pp. M. Makowska (deklamacja), J. Hoppówna z Warszawy (śpiew solowy), J. Sobieraj (skrzypce) i K. Sypniewski (śpiew solowy). Szczegóły w programach. Ceny biletów: I rząd — 10.000 mk., II i III — 8.000 mk, IV, V, VI i VII — 5.000 mk, VIII, IX, X i XI — 4.000 mk., XII, XIII, XIV, XV i boczne 3.000 mk., wejście — 2.000 mk., dla młodzieży szkolnej — 1.000 mk. Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Powszechnej. Zarząd Bazyliki ma niepłonną nadzieję, że mieszkańcy Włocławka pośpieszą z tem na Koncert, by okazać serce dla wiekopomnej świątyni, na której w szczególniejszy sposób znęcali się okrutni wrogowie podczas swych najazdów.

Fantowa loterja na budowę kościoła. W odezwie wydanej z racji rocznicy utworzenia parafji św. Stanisława, nadmienionem było o zamiarze zbierania fantów w celu urządzenia fantowej loterji na budowę kościoła. Na niektórych ulicach miasta, już fanty zebrano, w najbliższych zaś dniach panie, zaopatrzone w odpowiednie upoważnienia, obejdą resztę miasta i o fanty prosić będą. Potrzeby nowej parafji są wielkie, należy spłacić resztę długu, zaciągniętego na budowę tymczasowego kościoła, wykończyć ten kościół i myśleć o dalszej budowie; Dotychczasowa ofiarność mieszkańców Włocławka i dalszych stron, coraz ogólniejsze zdanie, że kościół w tej dzielnicy był bardzo potrzebny, że prowadzona tu praca duszpasterska, już wydaje dodatnie rezultaty, to wszystko każe się spodziewać, że każdy dom chętnie w swych progach przyjmie panie kwestarki i co tylko będzie mógł ofiarować je na fantową loterję, przyczyniając się w ten sposób do sprawy wzniosłej i zbożnej. O chętne i hojne składanie fantów, względnie ofiar pieniężnych gorąco i serdecznie proszę w imieniu nowej parafji

ks. J. Straszewski,
proboszcz parafji św. Stanisława.

P. S. Panowie kupcy, należący do Stowarzyszenia Kupców Polskich łaskawie zadeklarowali za budowę kościoła miljon marek, tymczasem spełnili katolicki obowiązek względem nowej parafji, jeżeli jednak przy zbieraniu fantów zechcą łaskawie coś w naturze złożyć, z wdzięcznością kwestarki przyjmą.

Święto sadzenia drzew. Z inicjatywy Magistratu w dniu wczorajszym odbyła się wielce radosna i miła uroczystość dla dziatwy szkolnej. O g. 8 i pół rano, jak przystało na dzieci chrześcijańskie przybyła tłumnie dziatwa szkolna do katedry, aby wysłuchać Mszy św. Po nabożeństwie wszystkie szkoły ze sztandarami, pod kierownictwem swoich przełożonych udały się na ulicę Litewską, Targową, Botaniczną i na Cegielną dla posadzenia drzewek. Sadzenie drzew odbyło się pod kierownictwem fachowców. Warto, aby ten chwalebny pomysł rozszerzył się w całym kraju.

Ogólne zebranie. W niedzielę, dnia 15 kwietnia o godzinie 2 po południu w sali Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich przy ul. Maślanej 2 odbędzie się w drugim terminie ogólne zebranie członków Chrześcijańskiej Spółdzielni „Nasz Sklep" O liczne przybycie uprasza się wszystkich członków. *Zarząd.*

Odczyt na wpisy dla niezamożnych uczenic Gimnazjum p. W. Aspisówny. „Związek b. uczenic pensji p. A. Aspisowej" zaprosił znanego w Warszawie i Lublinie prelegenta prof. Orzęckiego, aby wygłosił odczyt na jeden z najbardziej interesujących tematów: Jack London i jego twórczość.

Odczyt odbędzie się w sobotę 14 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w sali aktowej Gimnazjum Realnego ulica Szkolna.

Z Sodalicji Królowej Korony Polskiej. Na dzisiejszem (piątkowem) Ogólnem Zebraniu »Sodalicji«, które odbędzie się o godz. 7-ej wieczorem w Gimnazjum Długosza (Plac Kopernika), wygłosi referat ks. prof. Kunka, wice regens Seminarjum. Nadto poruszane będą bardzo ważne kwestje, między innemi: Sprawa Uniwersytetu katolickiego w Lublinie. Zarząd »Sodalicji« prosi o przybycie na Ogólne Zebranie wszystkich członków organizacji.

Budowa mostu na Niemnie. Jeden z naszych czytelników w Grodnie donosi nam o bardzo sympatycznym objawie w związku z budową mostu kolejowego na Niemnie, zburzonego w czasie najazdu zgrai bolszewickiej. Budowa, pomimo swej monumentalności, postępuje tak szybko i sprawnie, że wprawia w podziw wszystkich, którzy widzieli spustoszenie. Nowy most jest olbrzymi, ma być najwyższy ze wszystkich mostów w całej Polsce. Roboty rozpoczęła firma Rudzkiego w listopadzie ub. r. a w końcu kwietnia, to znaczy bieżącego miesiąca most będzie oddany do użytku ruchu kolejowego. Dn. 5 kwietnia dokończono wiązań górnych z obydwu stron. Budowa mostu w Grodnie wydaje chlubne świadectwo technice polskiej. Okazuje się, że możemy dokonać wielkich budowli, o ileby tylko były środki.

Z Harcerstwa. Odprawa Komendantów Drużyn i Przybocznych Włocł. Hufca Męskiego odbędzie się w piątek, dnia 13 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu Komendy.

W cyrku warszawskim „Express", goszczącym od paru miesięcy w gmachu »Polonja« przy ul. Gęsiej, ogólny podziw wzbudzają obecnie popisy p. Apolinarjusza »człowieka bez nerwów« i p. Szczepańskiego, transformisty, który w okamgnieniu przebiera się, występując jako generał francuski, admirał angielski, Kiliński, Kościuszko i t. p. Pozatem występuje codziennie o godz. 8 ej wiecz. cała

Z życia Jeńców-Polaków we Francji podczas wojny europejskiej 1914—1918.

2)

Wyjął z swego pamiętnika wojennego dla »Słowa Kujawskiego« górnoślązak JÓZEF RUDEK.

Warunki pracy i płacy były rozmaite i zależne w znacznej mierze od właścicieli przedsiębiorstw. Radykalne pod tym względem zmiany nastąpiły za krótkich, lecz pamiętnych rządów komendanta obozów, majora Perret'a. Zacny ten człowiek zbliżył się serdecznie do nas jeńców Polaków: zaznajamiał się z naszemi potrzebami i warunkami życia i z największą przychylnością starał się nam ulżyć czas niewoli. Za jego to staraniem władze francuskie od stycznia 1918 r. oznaczyły kwotę 1 franka 50 cent. jako minimum wynagrodzenia za pracę jeńców Polaków, z czego, oprócz zarobków akordowych i zwyczajnych gratyfikacji, wypłacono na rękę 75 cent., resztę umieszczano w specjalnie dla nas jeńców utworzonej kasie oszczędności na dobro zarabiających. Pomimo częstego podejmowania oszczędności, kasa ta w dniu 1 stycznia 1919 r. i to jedynie w okręgu administracyjnem obozu w Le Puy, posiadała wkładek na sumę 1.000.000 franka. Podobna kasa działała również w obozie w Montlucon.

Wspomnieć też tu należy, że już w r. 1916 jeńcy Polacy zakupili z własnych oszczędności bonów frankowej pożyczki wojennej za sumę 35.000 fr.

Z końcem grudnia 1917 r. komendant obozu w Le-Puy zaczął udzielać przepustek na swobodne wychodzenie do miasta, z których korzystać mogło kilkudziesięciu ludzi, zasługujących na pełne zaufanie. W innych obozach polskich przepustek takich nie wydawano.

Pierwsze próby organizacji życia obozowego postępowały dość opornie. Gdy jednak, w miarę upływającego czasu, nabrano przekonania, że zanosi się na dłuższy pobyt w niewoli, zabrano się gorąco do pracy. Ponieważ wychodzenie do miasta za sprawunkami było wzbronione, a w miarę zarabiających centimów wymagania i potrzeby życiowe wzrastały, trzech obrotniejszych jeńców skupiło swoje oszczędności i za osiągnięte w ten sposób 200 franków, za zezwoleniem i kontrolą władz fraucuskich, założyły w obozie własną kantynę. Fundusz ten, między formę pożyczki, w miarę rosnących zysków, zamortyzowano. Skromne, lecz stale wzrastające zyski z tej kantyny stały się źródłem i podstawą rozwoju kulturalno-oświatowych zrzeszeń we wszystkich obozach polskich, które przybrały postać wielkiej, jednolitej kooperatywy.

Celem zogniskowania wszystkich wysiłków i ujednostajnienia akcji samopomocy zawiązano w roku 1915 pierwsze Towarzystwo Bratniej Pomocy i oddano do jego dyspozycji początkowy zysk miesięczny z kantyny w sumie 30 franków. Członkami tego Towarzystwa byli wszyscy jeńcy, a jego zarząd, według brzmienia Statutu, wybierano na Walnym Zgromadzeniu co trzy miesiące. Bratnia Pomoc, prócz naczelnego przewodnictwa moralnego, udzielała pożyczki i zapomogi, utrzymywała inwalidów, roztaczała opiekę nad choremi w spitalach, pośredniczyła w wymianie pieniędzy niemieckich, rozdzielała z zewnątrz nadesłane dary, odżywiała nowoprzybyłych z frontu, dała inicjatywę i pomoc dla wszystkich zdrowych poczynań. W miarę rozwoju stowarzyszeń współdzielczych po większych oddziałach roboczych i powstawania tamże miejscowych Bratnich Pomocy, dotychczasowa Bratnia Pomoc w Le-Puy przybrała nazwę Centralnej Bratniej Pomocy, wypracowała dla swych młodszych siostrzyc statuty i plany działania i objęła nad niemi macierzyste przewodnictwo. Podobną rolę sprawowała druga C. B. P. wobec wszystkich zrzeszeń współdzielczych w strefie administracji obozu Montlucon.

Główną podstawą działalności obu C. B. P. stanowiły 18 kantyn, sprzedające artykuły pierwszej potrzeby bez żadnego zarobku, inne zaś towary z zyskiem 5 do 6% od sumy obrotowej. 200% czystego zysku kantyny pozostało do dyspozycji miejscowej Bratniej Pomocy, reszta napływała do C. B. P. na potrzeby ogólne. Pomimo to C. B. P. w okręgu Le-Puy, miała ostatnio 300.000 fr. kwartalnego obrotu. Majątek tej instytucji osiągnął wartość 50.000 fr., a gdyby dodano doń sumy, wyłożone przez lat 4 na najrozmaitsze wsparcia, zapomogi i nieściągalne pożyczki, osiągniętoby kwotę wprost nieprawdopodobną i do pojęcia tym trudniejszą, że całą sprawę zapoczątkowano marną na pozór kwotą 200 franków.

Do jednej z głównych czynności C. B. P. należy rozdział nadesłanych darów. Jak wykazały pobieżne obliczenia przewodniczącego C. P. B., wartość darów w bieliźnie, obuwiu, skarpetkach i t. p., zebranych przez polskie środowiska na wychodźtwie, a nadesłanych za staraniem i pośrednictwem pp. Mickiewiczów, ocenić można było conajmniej na 400.000 fr. Wartość i tych rzeczy, jakkolwiek poważna, rozpłynęła się szybko w rzeszy potrzebujących; zauważyć bowiem należy, że liczba jeńców w polskich obozach dochodziła do 18.000, potrzeby wzrosły niepomiernie do

trupa cyrkowa, tak, że każde przedstawienie składa się z kilkunastu numerów. Dziś w piątek o godz. 3.30 popołudniu odbędzie się nadto specjalne przedstawienie dla młodzieży szkolnej, z którego czysty dochód przeznacza dyrekcja dla inwalidów wojskowych.

Sadzenie drzewek. Planista miejski, p. Muchowicz, przystąpił do sadzenia drzewek w mieście. Należałoby zwrócić uwagę, czy jest planowe sadzenie drzewek na ulicach zbyt wązkich, lub posiadających wązkie chodniki. Drzewka tam posadzone ulegną zniszczeniu. Tam, gdzie miejsce pozwala na wzrost drzewek, plantacje powinny być ochraniane. Rada miejska powinna wynaleźć środki dla ochrony plantacji.

Zepsuty bruk. U wylotu mostu na ul. Gdańską jest bruk zepsuty. Jest to punkt bardzo ruchliwy i rzucający się w oczy, należałoby przeto wyboje jaknajprędzej naprawić.

Poco istnieją przepisy? Istnieją przepisy, że na moście wiślanym wolno jechać tylko stępa, tymczasem wielu przejeżdżających do tego rozkazu się nie stosuje. Stróże mostowi tylko miotłą wygrażają zuchwalcom i na tem się wszystko kończy. Poco tedy istnieją przepisy i groźby kar? Naszem zdaniem ludzie lekceważący sobie przepisy, powinni być przez służbę mostową zatrzymywani i odrazu powinna być za pokwitowaniem ściągana kara, uchwalona i ustalona przez odnośne władze. Tylko tą drogą można osiągnąć porządek.

Zastój w handlu. We wszystkich działach handlu daje się zauważyć silny zastój. Najbardziej odczuwają zastój składy towarów łokciowych, mebli i t. p. W najszczęśliwszem położeniu znajdują się kupcy posiadający artykuły spożywcze. Tutaj zawsze ruch panuje.

Z Lubienia. (Ze straży ogniowej). W »Słowie Kujaw.« z dnia 31 marca była wzmianka o wiecu socjalisty posła Piotrowskiego w sali straży ogniowej. Redakcja, wierząc w sprawiedliwość udzielonej informacji, zrobiła uwagę pod adresem straży. Dwaj członkowie straży p. Sobolewski i p. Jędrzejewski udzielili nam w dniu 11 kwietnia wiadomości, że wiec socjalisty Piotrowskiego odbył się nie w sali strażackiej, lecz w urzędzie gminnym w Lubieniu. Socjalista Piotrowski pobierał od przybywających na wiec po 200 mk. Straż ogniowa w Lubieniu przepraszamy za mimowolną przykrość. Zarzuty skierowane pod jej adresem powinny się odnosić do urzędu gminnego.

Zamiatanie ulic. Z powodu panującej od dłuższego czasu suszy, przy zamiataniu ulic panuje nieznośny kurz. Czyby pp. dozorcy nie mogli zastosować się do przepisów.

Tylko w swoje ręce. Jeden z obywateli miasta zwraca się do nas z prośbą o podanie do wiadomości, że zmuszony sprawami natury finansowej, pragnie jaknajprędzej sprzedać dom. Gotów jest sprzedać po cenie niezwykle niskiej, byleby tylko w polskie ręce. Do kupna potrzeba 20 miljonów marek.

Z przemysłu. Wielka cegielnia Rumaki pod Brześciem Kujawskim zostanie uruchomiona dn. 16 kwietnia. Cegielnia posiada do wyrobu cegieł 8 maszyn. Każda maszyna może wyrobić dziennie 20,000 cegieł.

Zatargi o lokale. Wszyscy lokatorzy domu przy ul. Zduńskiej Nr. 10 donoszą nam o bardzo przykrym zatargu z właścicielem domu. Właściciel żąda odrazu wygórowanego komornego, którego lokatorzy zapłacić nie mogą. Zatarg przybrał takie rozmiary, że odnośne władze będą chyba zmuszone wdać się w tę sprawę.

Ostatnie chwile ś. p. prał. Budkiewicza.

Odosobnienie. — Okłamywanie skazanych. — Odmowa ostatniej pociechy religijnej.—Jak umierał nieszczęśliwy męczennik.

Po wyroku arcybiskupa Cieplaka i ś. p. ks. prał. Budkiewicza rozmieszczono w osobnych celach i odmówiono widzenia się z pozostałymi skazańcami, rzekomo do czasu zatwierdzenia wyroku.

Około godz. 5-ej nad ranem 31-go b. m. zawiadomiono arcyb. Cieplaka, że wyrok śmierci został zmieniony na 10 lat ciężkiego więzienia. Gdy arcybiskup zapytał o los ś. p. ks. Budkiewicza, agenci czrezwyczajki odpowiedzieli mu grubiańsko, żeby się nie wtrącał do innych spraw.

Ś. p. ks. Budkiewicza zawiadomiono, że przed wykonaniem wyroku będzie się mógł widzieć z arcybiskupem i wysłuchać Mszy św. Wynikało z tego, że wyrok wykonany będzie za 2—3 dni. W dwie godziny jednak po tem, 1-go kwietnia o godz. 8-ej wiecz. wezwano skazańca aby szedł na śmierć. Pozwolono Mu jedynie na 10-minutową modlitwę. Po upływie 10 minut zaprowadzono do piwnicy. Na ten czas całą straż wewnętrzną zmieniono: na posterunkach koło cel i w korytarzach zamiast żołnierzy specjalnego batalionu stali zaufani agenci G. P. U., którzy bacznie pilnowali, aby żaden z aresztantów nie widział i nie słyszał, jak skazańca prowadzą na stracenie.

Na miejscu kaźni ks. prałat Budkiewicz przeżegnał się, pobłogosławił kata i dwu jego pomocników, a sam odwrócił się do ściany ze słowami modlitwy na ustach. Wystrzał kata przerwał modlitwę księdza.

TELEGRAMY.

Odwołanie przedstawiciela Anglji?

BERLIN (AW). „Daily Mail“ donosi, iż w związku z nieprzyzwoitą notą sowietów na interwencję Hodgsona w sprawie arcybiskupa Cieplaka i towarzyszy — zachodzi możliwość odwołania brytyjskiej misji handlowej w Moskwie oraz wydalenia sowieckiej misji handlowej z Anglji.

Odłożenie procesu partj. Tichona.

MOSKWA (AW) Proces patrjarchy Tichona został odłożony na kilka dni. Termin ostatecznie nie został jeszcze ustalony.

Schwytanie szpiega bolszewickiego.

WILNO (AW) Władze policyjne aresztowały w Wilnie niejakiego Eljasza Glińskiego, podejrzanego o szpiegostwo na rzecz Rosji. Stwierdzono, że Gliński był agentem jednej z większych szajek szpiegowskich. Sprawę przekazano prokuratorji.

Nieudany napad bandy bolszewickiej.

WILNO. (A.W.) „Gazeta Powszechna“ podaje, że 8 b. m. o godz. 5 rano banda bolszewicka złożona z przeszło 60 ludzi uzbrojonych w ręczne karabiny maszynowe przeszła granicę polską w okolicy Radoszkewa, pomiędzy miejscowościami Waroki i Powiary, korzystając z wczesnej pory bandyci chcieli zaatakować placówki polskie, aby potem przystąpić do rabunku, lecz zamiar ich nie powiódł się, gdyż zostali wytropieni i pod ochroną lasu wycofali się aż do granicy sowieckiej. Bliższych szczegółów na razie brak.

Król Albert i uczeni polscy.

BRUKSELA, 12.4 Pat. W czasie przyjęcie, wydanego w pałacu królewskim na cześć delegatów zjazdu historyków, król Arbert wyróżnił szczególnie delegatów polskich, wyrażając żywe zadowolenie z powodu niezwykle licznego udziału naszych uczonych w kongresie, Król informował się u prezesa delegacji polskiej i członka prezydjum kongresu prof. Dembińskiego oraz u innych profesorów polskich o stosunki na polu naukowem i o rozwój organizacji oświatowych w Polsce słuchając z wielkiem zainteresowaniem informacji naszych delegatów.

Lord Cecil przeciw Lloyd George'owi.

PARYŻ, 12.4 Z Ameryki donoszą, że w czasie podróży w celach agitacyjnych za Ligą Narodów lord Cecil oświadczył, że ostatnia publikacja Loyd George'a w „Daily Chronicl„ jest fantazją. Lord Cecil zaprzecza, jakoby Liga Narodów była pod wpływem Francji, jak twierdzi Lloyd George. Należy ubolewać, powiedział Lord Cecil, że Lloyd George położył swój podpis pod takim nonsensem. Lord Decil podkreślił w końcu konieczność załatwienia konfliktu nad Ruhrą przez Ligę Narodów.

RYNEK PIENIĘŻNY.

WARSZAWA, 12. IV.

Usposobienie dla walut zagranicznych nieco słabsze.

		gotówka
Berlin		2,01
New-York	42.500	42.600 - 42.550
		czeki
Gdańsk		2.05—2.01
Berlin		2.05—2.01
Holandja		16.835—16.625
Belgja		2.475—2.465
Paryż		2.870—2.840
Włochy		2.160—2.135
Szwajcarja		7 840—7.805
Praga		1.282.50—1.280
Londyn		198.000—196.600
New-York		42 725—42.800

czasu, kiedy rząd niemiecki, prócz korespondencji, zabronił wysyłki pakunków i pieniędzy do obozów polskich we Francji. Oprócz akcji pp. Mickiewiczów, pewną pomoc w książkach, odzieży, instrumentach muzycznych i t. p. niosło nam amerykańskie Towarzystwo Chrześcijańskie Młodzieży, a przy końcu 1918 r. zaczęły też napływać dary od p. majora dr. F. Fronczaka, kierownika wydziału opieki moralnej i materjalnej nad żołnierzem polskim.

Z pomiędzy wszystkich organizacji obozowych na pierwszy plan wysunęły się towarzystwa sokole. Pierwszy związek „Sokoła“ powstał już w roku 1914 na Belle-Ile, później, w miarę rozrostu obozów, po rozmaitych oddziałach roboczych okazało ruchliwą żywotność 26 gniazd sokolich, skupiających w sobie 1.600 członków. Naczelne przewodnictwo nad rozrzuconemi gniazdami sprawował „Związek Sokołów Jeńców Polaków we Francji“ za pomocą swego organu p. n. „Przegląd Dwutygodniowy“. Działalność gniazd sokolich w życiu obozowym była nadzwyczaj doniosła, ponieważ one pierwsze dawały inicjatywę do wszystkich uroczystości i obchodów narodowych, urządzały przedstawienia, zebrania składki i organizowały pracę oświatową. Z innych zrzeszeń zasługują na wyróżnienie towarzystwa wstrzemięźliwości „Wyzwolenie“, skupiające kilkaset dzielnych jednostek. Towarzystwa te prowadziły wytrwałą pracę oświatową na podstawie religijno-etycznej, a jedną z najważniejszych ich zasług było spowodowanie uchwały Walnego Zgromadzenia C. B. P, zakazującej sprzedaży wina w kantynie głównego obozu. Kółko dramatyczne „Zespół“ urządzało częste przedstawienia amatorskie w głównym obozie i utrzymywało żywą łączność z podobnemi zespołami w innych obozach. Prócz tego we wszystkich prawie środowiskach powstały kółka oświatowe, organizujące odczyty, wykłady i systematyczne kursy naukowe, a wolne od zajęć wieczory urozmaicały chóry, orkiestry i aparaty kinematograficzne, bądź własne, bądź też wypożyczone z Towarzystwa Chrześć. Młodzieży.

Systematyczna praca oświatowa, możliwa była jedynie wieczorami, rozbijała się ciągle o brak odpowiednich lokali, przyborów naukowych i celowego oświetlenia. Korzystano za to pilnie z bibljotek obozowych w Le-Puy, Montlucon i St. Etienne, liczących kilka tysięcy dzieł, częściowo zakupionych, częściowo ofiarowanych przez pp. Mickiewiczów.

Główną pracę oświatową prowadzić mógł jedynie tygodnik „Jeniec Polak“, redagowany własnemi siłami pod zarządem C. B. P. w Le-Puy, a drukowany na małej maszynie (nożnej), a następnie kupionej od Tow. Chrześć. Młodzieży. Wydawnictwo „Jeńca Polaka“, prócz tygodnika, pośredniczyło w zbieraniu składek na cele narodowe, oraz zdołało z wielkim trudem wydać i rozpowszechnić kilka oryginalnych prac i przedruków, z których, jako opracowane przez jeńców, wymienić należy: Śpiewnik pamiątkowy, Elementarz z Czytanką i Popularną Gramatyką języka polskiego.

Szczególnie podkreślić należy ciekawy fakt, że w obozach polskich w Francji, przez które przeszło conajmniej 18 tysięcy ludzi, nigdy nie zauważono żadnego rozłamu ani agitacji partyjnej, a to dzięki wysiłkom pp. Mickiewiczów i ks. dr. Jakubisiaka. Opinja jeńców, której odzwierciedleniem był „Jeniec Polak“, z wielkim naprężeniem śledziła jedynie rozwój i realizację sprawy polskiej na tle wypadków wojennych, a wszelkie usiłowania rozmaitych kół polskich w kraju i na wychodźtwie ogół jeńców rozpatrywał krytycznie na podstawie interesu ogólno-narodowego.

Podkreślenia godnym rysem charakteru Jeńców Polaków była ofiarność na cele narodowe. Nie licząc już częstych i poważnych kwot, napływających z dobrowolnych składek na miejscowe potrzeby, czy też odsyłanych wprzód do paryskiej „Polonji“, samo wydawnictwo „Jeńca Polaka“ do końca grudnia 1918 r. zebrało sumę 31.785.85 fr., złożoną z nast. pozycji: na ofiary wojny i głodną dziatwę w kraju 14.895.40 fr., na zakupno żywności dla jeńców Polaków w Niemczech 5.093.25 fr., na muzeum w Rapperswilu 1.275.20 fr., na fundusz wydawniczy „Jeńca Polaka“ 9.018.80 fr., na Skarbiec Dzieci Narodu Polsk. 944.80 fr., na bibljotekę w St. Etienne 5.58.40 fr.

Współczucie dla nieszczęśliwych rodaków dochodziło do tego stopnia, że jeżeli Bratniej Pomocy zabrakło pieniędzy, wówczas cały obóz ochotnie wyrzekł się obiadu lub wieczerzy na rzecz wynędzniałych towarzyszy niedoli, przybywających z frontu, co udowadnia, że czasy naszego pobytu w niewoli francuskiej były dla nas dobrą szkołą kształcenia charakteru.

Wiadomość o formowaniu armji polskiej we Francji przyjęliśmy radosnym drzeniem serc, przy zachowaniu należnej powagi i spokoju.

Z pierwszym, najliczniejszym, transportem ochotników, który wyruszył w styczniu 1918 r. opuściłem ten mię chroniący i obdarzający dobrociami w niewoli francuskiej — obóz Jeńców Polaków w Le-Puy en Verlay (Haute Loire).

Ś. p. Henryk Radziszewski.

Wczoraj w nocy zmarł nagle w Golinie pow. Konińskim prof. pos. Henryk Radziszewski urodzony dn. 27 lipca 1873 r.

Zmarły, znakomity ekonomista, habilitował się w Uniwersytecie Krakowskim w początkach wojny światowej. Od lat trzech był profesorem w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Świetny znawca historji gospodarstwa społecznego wydał cały szereg dzieł z tej dziedziny, a wśród nich „Podręcznik ekonomji politycznej", „Bank Polski", Skarb, organizacja władz skarbowych dla Królestwa Kongresowego", „Piotr Antoni Steinkeller", „Polska idea ekonomiczna" i in.

Zmarły był posłem do Sejmu Ustawodawczego w latach 1919 do 1922 a następnie wybrany ztosał do Sejmu obecnego z listy 8 Chrz. Zw. Jedn. Nar. w okręgu Kalisz-Turek-Wieluń. Należał zarówno w pierwszym jak w drugim Sejmie do Związku Lud. Nar. Jako znawca spraw gospodarczych i skarbowych był jedną z najlepiej przygotowanych i najcenniejszych sił w Sejmie.

Dom ś. p. Radziszewskiego w Warszawie, przy ul. Brackiej 18, znany był od wielu lat jako jedno z ognisk stołecznych życia społecznego i towarzyskiego.

MANDAT PO Ś. P. POŚLE RADZISZEWSKIM.

Na miejsce ś. p. posła Henryka Radziszewskiego, który był wybrany z listy № 8 Chrz. Zw. Jedn. Nar., wchodzi najbliższy na liście p. Józef Kawecki, który również wejdzie w skład Związku Lud.-Narodowego.

Nowe mnożniki celne.

Z dniem 11 kwietnia wchodzi w życie nowe rozporządzenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu o ulgach celnych i mnożnikach celnych.

Ulgi celne przyznano całemu szeregowi artykułów, które dotąd z nich nie korzystały. Mnożniki ulgowe zostały określone niezależnie od mnożnika normalnego i wyrażone w liczbach stałych. Z mnożnika ulgowego 100 korzystają artykuły spożywcze najniezbędniejszej potrzeby, także surowce i półsurowce dla przemysłu i pewne fabrykaty gotowe, mające szczególne znaczenie w rolnictwie. Mnożnik ulgowy 500 (dotychczasowy 50) przyznano artykułom spożywczym mniejszej konieczności (konserwy, mleko skondensowane i t. d.) oraz mniej ważnym surowcom i półsurowcom i maszynom (obrabiarki, lokomobile i t. d.).

Dotychczasowy mnożnik 150 podwyższono do 1200, a mnożnik normalny ustalony na 6000. Pozatem przewidziany jest mnożnik 4000 dla tych artykułów, które nie korzystają z ulg celnych, a nie opłacają, cła według mnożnika normalnego.

Moc obowiązująca nowego rozporządzenia trwa do 30 czerwca b. r. Dla towarów, które wysyłane zostały do Polski przed 3 kwietnia b. r.. lub na których przewóz Min. Skarbu już wydało pozwolenie, obowiązują jeszcze do 11 maja b. r. poprzednie przepisy.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Dnia 10 b. m. gen. Sikorski przybył do Poznania.

× W d. 10 b. m. w Warszawie rozpoczęły się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu obrady Państwowej Rady Przemysłowej.

× Gazety czeskie donoszą, jakoby w ostatnich dniach zaszedł zwrot w sprawach Jaworzyny na korzyść Czechów.

× W ostatnich czasach ogromnie się wzmogła ucieczka żydów z Rosji. Fale uciekających przedewszystkiem kierują się w stronę granic Polski.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× W Moskwie dokonano nowych aresztowań wśród resztek inteligencji.

× Z Moskwy donoszą, że pomimo antyreligijnej propagandy bolszewickiej, nigdy nie były tak przepełnione cerkwie, jak ub. świąt wielkanocnych.

× Przebywający w Gdańsku bolszewicy wraz z tamtejszymi komunistami wtargnęli w dn. 7 b. m. do miejscowej kapliczki prawosławnej, w której byli zgromadzeni wierni na nabożeństwie rezurekcyjnem. Zorganizowana banda usiłowała rozproszyć wiernych oraz wyrwać krzyż, aby go zbezcześcić. Policja gdańska aresztowała 30 osób, których po sprawdzeniu wypuściła na wolność.

× Przywódca powstańców albańskich Bajram Zur i Hassen Beg poddali się władzy rządu albańskiego w Tyranie.

× Według danych urzędowego dziennika Republiki Czecho-Słowackiej w Zagł. Ruhry pracuje obecnie do 80.000 robotników czeskich.

× Z okazji ślubu ks. Jolanty król podpisał dekret amnestyjny dla przestępców skazanych na mniejsze kary. Księżniczka Jolanta wyraziła życzenie, aby sumy zebrane w kolonjach włoskich na prezent ślubny rozdane zostały inwalidom wojennym, pochodzącym z tych kolonji.

Z listów do Redakcji.

Wielebny Księże Redaktorze!

W imię słuszności proszę o zamieszczenie na łamach »Słowa Kujawskiego» mojego poniższego listu:

W początkach lutego r. b. otrzymałem z Magistratu wezwanie do zapłacenia miejskiego podatku szkolno-szpitalnego. Ku mojemu wielkiemu zdumieniu z wezwania tego dowiedziałem się, że zaliczono mnie do najwyższej, XII klasy płatników wspomnianego podatku i że mam zapłacić wobec tego 150,000 marek. Przeglądam odnośny statut i widzę, że podatek 150,000 marek przypada od dochodu rocznego 12 miljonów i wyżej (podatek jest pobierany od dochodu w r. 1922). Zwróciłem się przeto do Komisji Reklamacyjnej z apelacją i zapytaniem, na jakiej podstawie naznaczono mi tak wysoką stawkę podatkową. Otrzymałem odpowiedź gołosłowną od Magistratu, że Komisja Reklamacyjna na posiedzeniu 6 marca r. b. podanie moje zostawiła bez uwzględnienia. Po rozmowie w tej sprawie z p. wiceprezydentem miasta wystosowałem list do p. Prezydenta z wyjaśnieniem, że w r. 1922 pensja moja roczna wynosiła około 4 miljonów marek, co łatwo sprawdzić w biurze zarządu zakładów diecezjalnych — i że wobec tego winienem był być zaliczonym do V klasy płatników podatku szkolno-szpitalnego ze stawką roczną 20,000 mk. Mimo tych moich rzeczowych wyjaśnień Kom. Reklamacyjna uparła się przy swojem i podanie moje kategorycznie odrzuciła.

Podaję fakt powyższy do wiadomości publicznej jako krzyczącą niesprawiedliwość. Artykuł V statutu miejskiego podatku szkolno-szpitalnego głosi: „przy wymiarze podatku miarodajny jest wysokość dochodu lub zysków brutto z roku ubiegłego". Przed wyznaczeniem podatku nikt się nie zwracał do mnie z pytaniem, jakie były moje dochody w r. 1922, nie składałem też żadnej deklaracji w tym względzie. I ci co zaliczają mnie do najwyższej klasy płatników, ci którzy zaliczeni są naibogatsi ludzie w mieście! Przedstawiam Kom. Reklamacyjnej poparty dokumentami wykaz moich dochodów w r. 1922, co przecież powinno być tylko miarodajnem przy określaniu rzeczonego podatku — wszystko naprózno! Zapytuję przeto: na jakiej zasadzie zaliczono mnie do XII kl. płatników?! Jeżeli ten kto klasyfikował płatników omylił się, to obowiązkiem Kom. Reklamacyjnej jest zgodnie z art. V statutu, omyłkę tę naprawić. Komisja ta jednak wobec słownych i rzeczowych przedstawień pokrzywdzonego płatnika milczy jak zaklęta i argumentów faktycznych nie uwzględnia. Gdzie się ostatecznie znajdujemy? I co to za dzikie postępowanie? Pocóż w takim razie statut, jeżeli artykuły jego nikogo nie obowiązują?

Starałem się przecież dociec, dlaczego zaliczono mnie do najwyższej klasy płatników. I oto jeden z urzędników magistrackich „wyjaśnił" mi, że stało się to dlatego, że jestem jakoby wspólnikiem jednej z drukarń i że jakobym robił duże interesy i t. p. brednie. Więc w takim razie miarodajną przy wymiarze podatku szkolno-szpitalnego jest plotka! Dość rozpuścić pogłoskę, że X. jest dajmy na to, współwłaścicielem jakiejś fabryki, aby zaliczono go do najwyższej klasy płatników tego lub innego podatku. Śmieszne, głupie i co najważniejsze niesprawiedliwe.

Nie piszę tego, abym się chciał wykręcić od płacenia podatków, które zawsze płacę jako lojalny obywatel, ale dlatego, że jestem oburzony niesprawiedliwością, jaka mnie spotkała.

W końcu dodać muszę, że wobec ignorowania mojej sprawy przez władze miejskie, zmuszony jestem zwrócić się ze skargą w powyższej sprawie do władz nadzorczych.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i poważania.

W. Tomaszewski.

Obwieszczenie.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego we Włocławku w dniu 4-go kwietnia 1923 roku pod № 48 wciągnięto następującą firmę:

„Spółka Radziejowska w Radziejowie, Spółdzielnia Spożywcza i Manufakturna, z odpowiedzialnością ograniczoną", z siedzibą w Radziejowie, starostwa Nieszawskiego, województwa Warszawskiego. Za zobowiązania Spółdzielni odpowiadają członkowie zadeklarowanymi udziałami i oprócz tego ponoszą odpowiedzialność dodatkową ograniczoną do dziesięciokrotnej wysokości zadeklarowanego udziału. Celem spółdzielni jest podniesienie dobrobytu członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, oraz zakup i sprzedaż artykułów spożywczych i manufaktury. Udział wynosi 10,000 (dziesięć tysięcy) marek i winien być wpłacony natychmiast w pełnej sumie. Z ważnych przyczyn może zarząd, aż do odwołania, zezwolić członkowi na wpłacenie udziału ratami kwartalnemi w ciągu jednego roku. Wpisowe 1000 marek. Członkami zarządu są: 1) Wrzesiński Konstanty, 2) Małynicz Konstanty i 3 Wiskont Henryka. Dzas trwania spółdzielni jest nieograniczony. Pismem, przeznaczonem do opłoszeń spółdzielni jest pismo „Słowo Kujawskie" we Włocławku. Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Zarząd spółdzielni składa się z 3 członków. Zarząd przedstawia Spółdzielnię i prowadzi jej sprawy w sądzie i poza sądem. W stosunku do spółdzielni zarząd obowiązany jest w czynnościach swych stosować się do przepisów statutu jako też do regulaminu, uchwalonego przez Radę Nadzorczą, oraz do uchwał Walnego Zgromadzenia. Do oświadczenia woli w imieniu spółdzielni potrzebne jest współdziałanie conajmniej dwuch członków zarządu. Za spółdzielnię zarząd podpisuje w ten sposób, że do firmy podpisujący dołączają swe podpisy. Zarząd może ustanowić pełnomocników. Pełnomocnicy tacy nie mogą bez osobnego upoważnienia nabywać, zbywać i obciążać nieruchomości, podpisywać weksli, zaciągać pożyczek oraz prowadzić procesów. Spółdzielnia nie może udzielać prokury.

Magistrat m. Brześcia Kujawskiego

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu **16 kwietnia** r. b. o godzinie 10 ej rano, w sali tutejszego Magistratu odbędzie się publiczna

LICYTACJA

na sprzedaż 3036½ kg. drutu żelaznego. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 600 mk. za kilogram in-plus.

Bliższych szczegółów udziela Magistrat osobom zainteresowanym codziennie od godziny 8 rano do 12 ej w południe i od 2 do 6 po południu.

Brześć-Kuj. d. 7 kwietnia 1923 r.

BURMISTRZ ***A. Zajde.***

REDAKTOR: KS JÓZEF KRUSZYŃSKI — DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIE O. — WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ